Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 23 lutego 1911 Nr. 44

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Specyalny Karnawałowy numer „Nowin" wyjdzie **w sobotę dnia 25-go lutego o godz 9 zrana.** Cena tego numeru będzie wyższa i wynosi tak w Krakowie jak na prowincyi **8 hal.** Treść tego numeru, od artykułu wstępnego i fejletonu poczynając, a skończywszy na korespondencyach z kraju, sprawozdaniach z teatrów i telegramach będzie wyłącznie „karnawałową".

Szanowne **agencye na prowincyi** zechcą niezwłocznie kartą korespondencyjną zamówić potrzebną im ilość egzemplarzy karnawałowego numeru. Administracya zaznacza przytem, że karnawałowy numer nie będzie dawany do komisowej sprzedaży, lecz wszystkie wysłane numery będą w rachunek wstawione. Agencyom prowincyonalnym, które nie przyślą pisemnego zamówienia, numeru karnawałowego **nie wyślemy**.

Numer **zwyczajny** „Nowin" wyjdzie jak zawsze **w normalnym czasie** tj. **w sobotę** popołudniu o godz. 4-tej (z datą niedzielną).



Ślub najstarszej „młodej pary". Narzeczony mający lat 94, narzeczona 80. (Patrz artykuł).

Bierny opór urzędników.

Rząd przeciw biernemu oporowi.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że Rada ministeryalna na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą biernego oporu części personalu państwowego w Tryeście, przyczem jednomyślnie objawiło się zdanie, że zarówno ze względu na ważne interesa ludności, które ponoszą szkodę, jak i ze stanowiska strzeżenia autorytetu państwowego, **stanowisko wyczekujące** wobec niewłaściwości jakie się objawiły **nie jest już więcej na miejscu.** Przeciw tym, którzy uczestniczą we wspomnianym ruchu, **rząd wystąpi z całą surowością.** Równocześnie poczyniono odpowiednie kroki, aby służba pod każdym względem odbywała się bez zarzutu. — Naczelnikom dotyczących władz lokalnych doręczone będą niezwłocznie odpowiednie wskazówki w tej mierze.

Sytuacya w Tryeście.

Tryest. Bierny opór urzędników i służby państwowej, oraz funkcyonaryuszy kolei państwowej zajmuje i nadal wyczekujące stanowisko. W służbie pocztowej i telegraficznej zdarzają się tylko nieznaczne opóźnienia. Magazyny i składy publiczne są przepełnione. Pomnożono liczbę fukcyonaryuszy cłowych, celem szybszego załatwiania czynności.

Dyrekcya skarbowa i zarząd magazynów zawiadamia, że z powodu wzmocnionej kontroli czynności urzędników są prawie normalne, tak, że prawie już niema mowy o biernym oporze.

Na liniach kolei państwowych bierny opór trwa dalej.

Tryest. Do późnego wieczora konferował poseł Spadaro z namiestnikiem ks. Hohenlohe. Konferencya jednak nie wydała żadnego rezultatu. Urzędnicy domagają się 30%-wego dodatku portowego, rząd zaś odrzuca wszelkie rokowania i wszelkie pośrednictwo, póki **urzędnicy nie porzucą żmudy.**

Oskarżenie posłów.

Sprawa listów posłów Paducha, Fiedlera i Wiącka stanie się, jak donieśliśmy, przedmiotem **najściślejszych dochodzeń** ze strony grupy narod-demokratycznej w Kole polskiem. O wyniku doniesiemy niebawem, zaznaczając na razie, iż otrzymaliśmy ze Lwowa informacye, że przynajmniej część tych listów należy uważać za grube **fałszerstwo,** za które sprawcy do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostaną.

Znamiennym jest faktem, że „Kuryer Lwowski" wbrew zapowiedzi nie przystąpił do druku tych dokumentów.

Natomiast „Czas" donosi z Wiednia, że p. Mojżesz Kanarek, który, jak wiadomo, na wiecu podniósł te zarzuty, wystosował do prezesa Koła dra Łazarskiego list, w którym oświadcza, że na każde wezwanie gotów jest przedłożyć na te zarzuty dowody.

List ze Lwowa.

Szpiegostwo i hochsztaplerstwo.

Korespondent nasz pisze p. d. 17 bm.:

Efektownych senzacyj we Lwowie nie ma. — „Dziecko księcia" jest nudnym kawałem, w którym Lehar domaga się, aby go traktowano poważnie, co mu niestety trudno przychodzi. Rozprawa przeciw ruskim studentom ma na razie tempo tak powolne, że nic z nią zrobić nie można. Co się zaś tyczy Weberównej false bar Struve, to kwestya nie jest pozbawiona pewnego wdzięku; niestety, nie mam pewnych dat i nic konkretnego nie mogę o tej sprawie powiedzieć.

Dziwnem jednakże jest, jak często od jakiegoś czasu powtarzają się w Galicyi, zwłaszcza wschodniej, mniej lub więcej głośne afery szpiegowskie i — „hochsztaplerskie". Kto zna niezwykle unormowane życie naszych prowincyonalnych miast i miasteczek, ten wie, jak rzadko pojawiają się w nich przejezdni bez ściśle określonego celu podróży. Przemysł i handel jest w nich tak ograniczony, że ludzie wszystkich przemysłowców i „rajzenderów" znają na pamięć. — Rzadki gość ze stolicy zjawia się tam tylko w celu odwiedzin krewnych. Na czas zjeżdżające do garnizonów wojskowych „divy" z Salzburga, Czerniowiec lub Berna też są znane. Przytem ludzie na prowincyi sa bardzo ciekawi, więc każdego nieznanego człowieka śledzą i tropią z właściwym sobie zapałem. Małe miasta są dla szpiegów istnemi pułapkami, z których mało komu uda się wymknąć, a jednak szeregi dziwnych amatorów wzrastają z roku na rok.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozwojowi szpiegostwa we wschodniej Galicyi sprzyjają przedewszystkiem różnice narodowościowe. Różne zagraniczne mocarstwa mają tu swych „sympatyków", za których pośrednictwem starają się łowić ryby w mętnej wodzie. Przedstawiciele obcych mocarstw we Lwowie są „kryci", jako ludzie zręczni i rozumiejący swój fach. Że jednak zajmują się różnymi sprawami nie należącymi do zwykłego zakresu ich zajęć, o tem świadczy tak sposób, w jaki usunięto poprzedniego konsula rosyjskiego ze Lwowa, jak też i proces „Diła" wytoczony pismom polskim z powodu rewelacyi Rakowskiego.

Polityka jest żywiołem bardzo zdradliwym i kto się nią zajmuje, powinien mieć tęgą głowę i żelazne zasady. Tymczasem „irredentyści" galicyjscy, a słowo to ma zakres bardzo obszerny, nie odznaczają się ani zbyt dobrą oryentacyą, ani nazbyt wysokim poziomem etycznym. Jeśli ludzie na takich stanowiskach, jak np. Dudykiewicz, przywódca radykalnych „kacapów" nie może odeprzeć zarzutu, jakoby był na żołdzie rządu „rosyjskiego", cóż dopiero mówić o przeróżnych „hyjenach" i agitatorach, uprawiających politykę zawodowo i żyjących z niej? Graf Bobrinskij nawiązał z nimi stosunki bliskie i serdeczne, ale grzeczności, jakie mu „sympatycy" świadczą są nieraz bardzo wątpliwego charakteru, tak wątpliwego, jak niewątpliwe nie są dziesiątki tysięcy rubli płynących z Rosyi do Galicyi wschodniej.

Wschodnio galicyjski grunt jest bardzo niepewny. Ludzie odgrywający wielką rolę w przeróżnych politycznych procesach, zawsze mieli lub mają bezpośrednie stosunki z Rosyą. Rozpętana agitacya ukraińska, podsycana zgoła zbyteczną tolerancyą, nie zna już granic i niejednokrotnie chwyta się środków conajmniej nielegalnych. A choć między „hajdamakami" i „kacapami" różnice są wielkie, to przecież prądy obiegające oba te stronnictwa silnie „pachną Rosią".

Austrya może się poszczycić wielu bardzo interesującymi procesami politycznymi. „Omladina" czeska i chorwacki proces w Zagrzebiu są klasycznymi przykładami tego, co można zrobić, gdy się chce. Galicyę wschodnią czeka taka sprawa niezawodnie, nie brak jej jednak będzie niestety ani podstaw, ani licznych poszlak nawet mimo zamordowania hr. Andrzeja Potockiego. Coraz liczniejsze procesy polityczne można uważać poprostu za przygrywki ostatecznego finału, a coraz częstsze afery szpiegowskie są jego motywem przewodnim.

Z drugiej strony należy wiedzieć, że w ostatnich czasach wytworzył się we wschodniej Galicyi szczególny typ „hochsztaplerów". Są to ludzie jeżdżący wciąż między Lwowem, Czerniowcami i Wiedniem. Mówią nieźle po niemiecku i po polsku, a bardzo często władają znakomicie wykwintnym żargonem, czyli nowym językiem „towarzyskim" w szerokich sferach ubogiego żydowstwa używanym z równem powodzeniem zamiast francuszczyzny. Kobiety z tych „sfer" są zwykle kasyerkami kawiarnianemi w Ickanach lub Niepołokowcach, do Wiednia przyjeżdżają na „gościnne występy", a jeśli zawitają do Przemyśla lub Jarosławia (z powodu braku pieniędzy na bilet na dalszą drogę) te uchodzą za wielkie damy i udają, że chcą kupić „willę". Kończy się to zwykle pożyczeniem 50 koron, co im przychodzi z łatwością, bo któżby odmówił tak marnej kwoty „damie", mówiącej po niemiecku z wiedeńskim akcentem od strony Jassów. Dawniej wiedziano dobrze, co zrobić z tego rodzaju „zjawiskami". Dziś one wszystkie udają, że biorą udział w jakiejś tajnej

---

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

48 (Ciąg dalszy).

Ale ksiądz, który wciągał zwolna tabakę koło zalewającej się łzami baronowej, chcąc spełnić swoją misyę apostoła pokoju, odezwał się znowu:

— Panie baronie, mówiąc między nami, pański zięć zrobił to, co robią wszyscy. Czy ma pan dużo mężów, którzyby byli wierni? Idę o zakład — dodał ze złośliwą dobrodusznością — że pan sam ma nie jeden taki grzeszek na sumieniu. A no, proszę mi powiedzieć z ręką na sercu, czy nie jest tak?

Baron przystanął nagle naprzeciwko księdza, który ciągnął dalej:

— Tak, tak, robił pan jak inni. Kto wie nawet czy pan nie skosztował kiedy pokojóweczki, takiej jak ta. Powiadam panu, że wszyscy tak robią. A jednak pańska żona nie była przez to ani mniej szczęśliwą, ani mniej kochaną.

Baron przestał chodzić, i zamyślił się.

To prawda, do licha, że robił tak samo, i to często, ile tylko razy zdarzyła się sposobność; i tak samo nie szanował dachu małżeńskiego; jeżeli tylko były ładne, nie zawahał się nigdy przed służącemi swojej żony! Czy był dla tego nędznikiem? Dlaczegoż więc tak surowo osądzał postępowanie Juliusza, podczas gdy nawet nie pomyślał nigdy, że jego własne mogło być równie karygodne?

A na ustach, zadyszanej jeszcze z płaczu, baronowej zarysował się uśmiech na wspomnienie szaleństw jej męża, gdyż była z tego rodzaju kobiet, łatwo się rozczulających i pobłażliwych, dla których przygody miłosne stanowią część życia.

Janina, zmęczona, leżała na wznak, z bezwładnemi ramionami, z roztwartemi szeroko oczyma, oddając się bolesnym rozmyślaniom. Prześladowała ją ciągle przytem jedna część spowiedzi Rozalii, raniąc jej duszę i przenikając jak świder do jej serca: „Nie mówiłam nic, bo mi się bardzo podobał".

Jej się także bardzo podobał, bardzo wydał ładnym; i jedynie dlatego mu się oddała, związała z nim na całe życie, wyrzekła wszelkich innych nadziei, wszelkich projektów, całego nieznanego jutra. Wpadła w to małżeństwo, w tę otchłań bez brzeżną, ażeby trwać w tej nędzy, w tym smutku, w tej rozpaczy, dlatego, że i jej się tak samo, jak Rozalii podobał!

Wtem, otworzyły się drzwi pod gwałtownem pchnięciem. Zjawił się Juliusz, z miną straszną. Spotrzegł na schodach jęczącą Rozalię i, domyśliwszy się, że sługa go zdradziła, przychodził się dowiedzieć, co przeciwko niemu uknuto. Widok księdza przykuł go na miejscu.

Zapytał głosem drżącym, ale spokojnym:

— Co to? Co się tu stało?

Baron taki rozżarty przed chwilą, nie śmiał nic powiedzieć, obawiając się argumentu proboszcza i swojego własnego przykładu, przypomnianego przez zięcia. Mamusia rozpłakała się głośniej, Janina zaś uniosła się na rękach i patrzyła, oddychając ciężko, na tego, który ją skazał na takie okropne cierpienia.

— Stało się to, — rzekła, — że nic już nie jest dla nas tajemnicą, że znane nam są wszystkie twoje niegodziwości od chwili... od chwili, kiedy przestąpiłeś próg tego domu... Stało się, że dziecko tej sługi jest tak samo twoje... jak... moje... że będą rodzeństwem...

I zmożona bólem na tę myśl, osunęła się na pościel i zaniosła się konwulsyjnym płaczem.

Stał z roztwartemi ustami, nie wiedząc co mówić.

Proboszcz wdał się znowu w sprawę.

— No, no, — rzekł — nie trzeba się tak trapić moja młoda pani, trzeba być rozsądną.

Wstał, zbliżył się do łóżka i położył ciepłą rękę na czole desperatki. To proste dotknięcie ukoiło ją dziwnie, jakby ta silna ręka wieśniaka, przyzwyczajona do gestów, które rozgrzeszają, do pieszczot pokrzepiających, przyniosła jej uspokojenie tajemnicze.

Poczciwy człowiek stojąc, ciągnął dalej:

— Trzeba zawsze przebaczać. Zapewne, spadło na panią wielkie nieszczęście, ale Bóg w swojem miłosierdziu wynagradza je, zsyłając ci wielkie szczęście, gdyż zostaniesz matką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

politycznej sprawie, a już co najmniej są „Azewami w spódnicy“. Daje to rozgłos i odwraca uwagę sędziów od głównej winy. A bądź co bądź, choćby nawet daną osobę zamknięto za „hochsztaplerkę“, to zawsze jeszcze jest wymówka: Widać jej szpiegowstwa udowodnić nie zdołali. Sprytna!

A od jakiegoś czasu szpiegostwo uważa się w Galicyi za sport „wcale, wcale...“ *Beta.*

Rozbiór Chin?

Z Szanghaju *via* Londyn nadchodzą alarmujące wiadomości, że **Anglia, Rosya i Francya** porozumiały się co do zagrabienia **pobocznych krajów chińskich**. Do akcyi tej przyłączy się też **Japonia**, która obsadzi południową Mandżuryę.

* * *

Telegramy donoszą o tej sprawie:

Wicekról Szeczwanu doniósł, iż **wojska rosyjskie wkroczyły do Tybetu**.

Także wicekról w Lassa zawiadomił rząd chiński, że i wojska **angielskie** wkroczyły również do kraju.

Trzeci wkroczyli do Tybetu **Francuzi**, rzekomo celem zabezpieczenia linii kolejowej. Zajęli oni miejscowość Yuiman (południowo-zachodnią prowincyę Chin, blisko Birmy i Tonkinu).

Mamy więc do czynienia z wielką akcyą trzech państw, której celem jest rozdział pobocznych krajów chińskich, przyczem oczywiście i Japonia wystąpi z pretensyami do południowej Mandżuryi.

* * *

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem Rosya wysłała do Chin „półultimatum“ i równocześnie zaczęła przygotowywać wyprawę wojenną z Taszkentu na sąsiednią chińską prowincyę Kuldżę, zwaną „perła Chin“ z powodu nadzwyczajnej urodzajności gruntu i bogactw mineralnych. W Poczdamie otrzymała Rosya **zgodę Niemiec** na zabór Kuldży, na którą już porywała się nieraz, lecz zawsze się cofała wskutek angielskiego pomruku.

Sam **zatarg** powstał o **Mongolię**, leżącą na zachód od Mandżuryi wzdłuż granicy syberyjskiej. Sprawa tak się przedstawia:

W Mongolii Rosya miała (na mocy traktatu z Chinami z r. 1881) prawa zakładania rosyjskich konsulatów, co równało się w praktyce opanowaniu kraju, bo wraz z konsulem przychodziło wojsko rosyjskie. Chiny cierpiały ten stan aż do wojny japońskiej, poczem rozpoczęły w Mongolii rugować wpływy rosyjskie. Rząd petersburski musiał to na razie znosić. Ale gdy z bieżącym rokiem skończył się traktat, rząd rosyjski (po złamaniu rewolucyi znowu agresywnie występujący) zażądał od Chin zawarcia nowego traktatu i przyznania mu dalszych ustępstw. Rząd pekiński jednak żądaniu temu stanowczo odmówił. Wogóle nie chce on odnawiać niewygodnego dla siebie traktatu i utrzymuje, że Rosya niema prawa żądać dla siebie większych przywilejów w Mongolii, niż mają je tam wszyscy cudzoziemcy wogóle. W Petersburgu uważają takie stanowisko Pekinu za karygodne zuchwalstwo. Nastąpiło więc znane „półultimatum“, a po niem zagroził carat wkroczeniem wojsk rosyjskich do Kuldży.

Równocześnie na żer zbiegły się **inne mocarstwa** (Anglia, Francya, Japonia) — i oto odbędzie się niebawem *pierwszy rozbiór* bezsilnych Chin.

Tajemniczy samojazd i zabite dziecko.

Paryż ma nową sensacyę, kto wie czy nie równającą się zabójstwu Steinheila, choć tym razem nie chodzi o śmierć dość znanego malarza, lecz o śmierć nowonarodzonego dziecka, śmierć wśród jedynych w swoim rodzaju okoliczności.

Kilka dni temu o świcie, przy ulicy Conti, nad brzegiem Sekwany w Paryżu, zatrzymał się jakiś tajemniczy samochód. Kilku świadków widziało w samochodzie leżącą kobietę, która jęczała i nad którą pochylała się druga kobieta.

Dwóch mężczyzn, silnie zdenerwowanych, niespokojnych stało około samochodu, usuwając ciekawych.

Jeden ze świadków tej sceny zapewnia, że jęcząca kobieta nie była ranną, ale rodziła dziecko!

A w kilka godzin później, znaleziono na drodze, po której biegł samochód, jeszcze ciepłego trupa nowonarodzonego dziecka.

Związek pomiędzy sceną, dojrzaną przez świadków w samochodzie, a trupem dziecka, nie ulega wątpliwości. Policya jednak napróżno poszukuje tajemniczego samochodu.

Więc „Matin“ ofiaruje 1.000 franków nagrody za wiadomość o nim, oraz przytacza opowiadanie jednego ze świadków, którzy widzieli tajemniczą, jęczącą kobietę.

— Samochód — opowiada świadek — był nowy i zbytkowny. Był to powóz otwarty, rodzaj faetonu samochodowego, pomalowany na zielono, nosił na radiatorze lśniący monogram. Z osób, znajdujących się w samochodzie, poznałbym conajmniej dwie: chorą kobietę i podtrzymującego ją mężczyznę. Kiedy samochód przechodził przedemną, mężczyzna siedzący przy korbie, zarówno jak siedzący w tyle, odwrócili się. Pierwszy ubrany był w płaszcz podróżny z grubego płótna, koloru ciemnego. Miał na głowie czapkę angielską. Drugi, nieco niższy, nosił również długi płaszcz, ale szary i czapeczkę. Lewą ręką podtrzymywał młodą kobietę, której włosy blond były rozpuszczone. Kobieta zdawała się dogorywać.

„Oto kobieta, która jest bardziej umarła, niż żywa“ — powiedziałem sobie — a ponieważ samochód zwalniał biegu, skręcając w ulicę Dauphine, więc przyspieszyłem kroku, chcąc go dogonić. Chciałem im poradzić, żeby zawieźli chorą do kobiecego szpitala. Ale samochód pojechał szybciej i ja dojrzałem jeszcze kapelusz kobiety, strojny w czerwone kwiaty. Tuż przed nią stała, albo pochylała się druga kobieta w czarnym kapeluszu...

Co do znalezionego trupa dziecka, to niema wątpliwości, że ono urodziło się tylko co przed jego znalezieniem — i było jeszcze ciepłe...

Proces o napad na uniwersytet.

We wtorek przesłuchano oskarżonych Biłyka, Daczkowa i Domaszewicza, dyetaryusza Dinstra, którzy wszyscy wypierają się winy. Wszyscy zeznają tak, że widocznem się staje, iż *dokładnie* nawet co do *wyrazów* porozumieli się poprzednio!

Po przerwie przesłuchiwano oskarżonego Rudolfa Drobenkę, słuchacza praw. Zeznawał on jak poprzedni oskarżeni o zajściach, zaś w sprawie zabójstwa Kocki powiedział mniej więcej co następuje: Z za węgła wysunął się człowiek w średnim wieku, w popielatem ubraniu i przysłoniwszy ramieniem oczy dał strzał. Wówczas Kocko upadł. Czy został on zabity tym właśnie strzałem, tego oskarżony podać nie może, stwierdza tylko, że zaraz po strzale tym Kocko upadł.

Oskarżony Andrzej Dziwakowski o wiecu na Uniwersytecie nic nie wiedział. Dopiero po przybyciu do „Sokoła“ tam otrzymał zaproszenie. W „Sokole“ znalazł się na wiecu zupełnie przypadkowo. Opowiada on, że na Uniwersytecie widział Królewiaków i Dublańczyków, którzy stali za barykadą. Skutkiem tego zląkł się, gdyż wiedział, że *„Królewiacy i Dublańczycy umieją dobrze strzelać do ludzi“*. Na pytanie przewodniczącego, skąd oskarżony to wie, odpowiedział, że czytał *w dziennikach!*

Z kraju.

Z Wieliczki. Wybory do Rady powiatowej odbędą się, jak już donieśliśmy, w pierwszych dniach kwietnia. Rozdział mandatów uległ, jak donosiliśmy, zmianie. Otrzymają: wielka własność trzy (dotąd 4), miasta dwanaście (dotąd 10), przemysł jeden (dotąd 2), kurya wiejska dziesięć (niezmienione).

Z Niepołomic. Dnia 19 b. m. odbył się bal Straży ochotniczej w Niepołomicach, który wypadł niebywale świetnie dzięki zabiegom komitetu pod przew. naczelnika p. A. Siwki. Przygrywała orkiestra salinarna z Wieliczki pod kier. p. Kuduli. Tańce prowadził z werwą doskonały wodzirej p. Slizowski z Bochni.

Runięcie mostu.

Firma L. Zieleniewski przysyła nam następujące pismo:

Runięcie części żelaznej konstrukcyi trzeciego mostu na Wiśle, żywo publicznie omawiane daje powód do wielu mylnych twierdzeń i pogłosek, prosimy zatem najuprzejmiej o łaskawe umieszczenie w łamach dziennika kilku słów stwierdzających krótko istotny stan rzeczy.

Przyczynę katastrofy należy odnieść wyłącznie do nieobliczalnych i zupełnie wyjątkowych warunków atmosferycznych tegorocznej zimy. Po łagodnej temperaturze grudnia i stycznia nastąpiły nagle w dniach 13 i 14 lutego mrozy, powyżej 20° C. Wisła stanęła zatem w połowie lutego, co nie zdarzyło się już od długiego lat szeregu. Nigdy zaś jeszcze za ludzkiej pamięci nie było wypadku, aby lody ruszyły już w kilka dni po zamarznięciu — okres topnienia trwał zawsze najmniej trzy tygodnie.

Nie możemy tutaj pozostawić bez odpowiedzi czynionego nam w niektórych dziennikach zarzutu, że pora stawiania konstrukcyi mostowej jest nieodpowiednia. W naszym klimacie regułą, na doświadczeniu opartą, jest unikanie przy budowie mostów dwu tylko okresów w roku.

Pierwszym jest okres letnich t. zw. „świętojańskich“ powodzi, drugim okres wiosenny, zaczynający się w drugiej połowie marca. Skutkiem tego duże objekty mostowe — zaczęte z końcem lipca — montują się zawsze przez znaczną część zimowych miesięcy.

Bezpośrednią przyczyną onegdajszej katastrofy nie był napór kry, która ani zbyt grubą, ani twardą nie była i której niewątpliwie oparłyby się były odpowiednio przez nas zabezpieczone rusztowania; rusztowanie rozbiły dwa ciężko ładowne galary, które rzucone nagle spiętrzoną wodą i wichrem, wiejącym w kierunku prądu, olbrzymim ciężarem zgruchotały rusztowanie i wszelkie ochronne urządzenia.

Inżynierowie pan Adolf Schneider, kierownik budowy mostu i pan Józef Chudoba, naczelny inżynier naszej mostowni, niestrudzenie dniem i nocą czuwali nad zarządzeniem wszystkiego, co mogło przyczynić się do utrzymania mostu. Ich czujności i przezorności zawdzięczać należy, że nikt z ludzi pracujących na moście nie zginął w czasie katastrofy.

Nie mogąc z natury rzeczy szczegółowo tutaj opisywać całego sposobu ustawiania konstrukcyi, ani uzasadniać fachowo jakich i dlaczego użyliśmy środków zabezpieczających, ograniczymy się na stwierdzeniu, że:

1) Rusztowanie mostu, wykonane z uwzględnieniem wszelkich wymogów władzy nadzorującej, odpowiadało niewątpliwie celowi swojemu.

2) Wypadek spowodowany został wyjątkową, przewidzieć się nie dającą, zmiennością stosunków atmosferycznych, a w szczególności uderzeniem o most dwu ciężko ładownych, prądem i wichrem niesionych galarów.

3) Ze strony naszej, jak również władzy nadzorującej, zrobiono wszystko, co odpowiada rozsądnym wymaganiom, aby katastrofie zapobiedz, względnie, aby uprzedzić wszelkie przewidzieć się dające i stosunkom zwykłym odpowiednie niebezpieczeństwa, grożące budowom wodnym w zimowej porze roku.

Co do kwestyi szkód materyalnych nie można ich na razie oznaczyć nawet w przybliżeniu. Wszystko zależy od tego, czy, a raczej w jakim stanie uda się wyjąć z wody pogrążone w nurtach części konstrukcyi. Oczywiście dołożymy wszelkich starań, by opóźnienie w robotach było jak najmniejsze.

Ślub najstarszej „młodej pary“.

Narzeczony, mający lat 94, narzeczona lat 80.

(Patrz ilustracyę).

Nareszcie się pobrali p. Wiliam Hennen w mieście Chathan, który liczy lat 94 i może się pochwalić, że jest najstarszym woźnicą pocztowym w Anglii — i jego przedmiot westchnień 80-letnia Mary Windham. Ona już zaznała rozkoszy małżeńskich, bo jako wdowa powtórnie zawarła związek, on stary pocztowiec jednak dopiero teraz po raz pierwszy odważył się na małżeństwo i trzeba mu przyznać, że długo się namyślał, zanim schylił głowę w to jarzmo. „Młoda para“ poznała się i pokochała w przytulisku dla starców, ale obecnie skoro się pobrali, nie będą z niego już korzystać, ponieważ szlachetni dobroczyńcy dali im środki na zakupno małego domku.

Rycina nasza przedstawia według „Daily Graphic“ akt zaślubin tej oryginalnej pary.

Naokoło sceny i estrady.

Wieczorek urządzony siłami uczącej się młodzieży.

Wieczorek na rzecz stowarzyszenia opieki nad dziewczętami, urządzony siłami uczącej się młodzieży w sali Tow. technicznego, zgromadził liczną publiczność. Na program złożyły się popisy deklamacyjne i muzyczne. Pierwsze miały wybornych przedstawicieli w p-nach Ani. L., Maryli Z., Dusi W., tudzież pp. Lubańskim (bardzo pięknie wypowiedziany fragment z „Poety i natchnienia“ Słowackiego), oraz p. Dąbr. W części muzycznej popisywał się bardzo piękną grą na wiolonczeli uczeń doskonałego pedagoga prof. Skarzyńskiego p. Jerzy Schoentau; który poprawnem wykonaniem kompozycyj Skarzyńskiego i Giltermana zyskał gorące oklaski. Miłem zjawiskiem na estradzie była młodociana wiolinistka p. Capówna uczennica prof. Wierzuchowskiego. Zarówno wdziękiem wiośnianej postaci, jak niemniej bardzo pięknie odegranemi utworami (Raff „Cavatina“, Wieniawski „Kujawiak“) ujęła audytoryum i zdobyła rzęsisty applauz. Prawdziwą ozdobą wieczoru był jednak występ p. Iry Bor. uczenicy prof. St. Bursy. Młodociana śpiewaczka posiada oprócz pięknego, prawidłowo rozwijającego się w dobrem ręku znanego pedagoga — głosu, zdobnego w dźwięk szlachetny, o ujmującym timbrze, owe dane, znamionujące przyszły talent śpiewacki. Wykonanie pieśni Niewiadomskiego, a szczególniej najnowszej pieśni „W jesienny dzień“ Walewskiego, nosiło na sobie cechy nietylko poprawnej staranności, lecz także i indywidualnego odczucia. P. Bor. już dziś poszczycić się może pięknem frazowaniem i wyrazistą dykcyą. „Dwie pieśni sielskie“ Moniuszki wykonane z przewybornym odczuciem rytmiki i dynamiką celową przez mały, lecz doskonale wyćwiczony komplet chóru mieszanego prof. Bursy pod jego kierownictwem zakończył pierwszą część programu, którego uzupełnieniem była bardzo zgrabna fantazya sceniczna „Nowy Rok“ odegrana przez liczne grono młodzieży z poprawnością zaznaczenia godną. *Kar.*

Z teatru miejskiego. Ostatnią sobotę karnawału wypełni w teatrze miejskim wieczór fredrowski. Złożą się na nie dwie pełne humoru komedye „Co tu kłopotu“ i „Pan Benet“. W pierwszej grają pp.: Turowiczówa, Morozowiczówna, Mielnicka, Janiczówna, Stanisławski, M. Węgrzyn, Szymborski, Szczurkiewicz, Kosiński, Jarszewski, Miarczyński, Jarniński, Brandt, Senowski i Miedniak. W „Panu Benecie“ rolę tytułową objął p. Siemaszko, inne role grają pp.: Arkawinówna, Jednowski, J. Węgrzyn, Wojnarowski, Judeyko.

Z teatru ludowego. Dziś benefis p. W. Wandycza, na który dany będzie wodewil w 5 aktach C. Danielewskiego „Pod gwiaździstą banderą“.

Tenże wodewil wypełni wieczór w sobotę. — W niedzielę o 4 pop. „Krawoderskie zuchy“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: »Złoty wiek rycerstwa«.
Czwartek: »Paweł I«.
Piątek: »Książę małżonek«.
Sobota: »Co tu kłopotu« i »Pan Benet«.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: »Pod gwiaździstą banderą«.
Czwartek: »Pod gwiaździstą banderą«.

Co słychać w mieście?

Tajemnicze zniknięcie wychowanki zakładu w Kuźnicach.

We wczorajszem numerze naszego pisma donieśliśmy, że na stacyi w Chabówce z pociągu zdążającego z Zakopanego w niewytłomaczony sposób zniknęła przed dwoma tygodniami 16-letnia Karolina Niebieszczańska, córka leśniczego z Nadyb pod Samborem. Ponieważ klimat dziewczynie nie służył i zrobił się jej na szyi guz, lekarz polecił jej wyjechać, co też uczyniła. Od tego czasu zaginął po niej wszelki ślad.

Dopiero wczoraj po przeczytaniu popoł dzienników, zgłosił się w tutejszej policyi portyer hotelu Narodowego i podał, że onegdaj przybył do hotelu młody człowiek, podający się za akademika, wracającego z Zakopanego, w towarzystwie młodej panienki i zażądał pokoju. Po zniesieniu rzeczy i wprowadzeniu przybyłych do hotelu, portyer podał im kartki meldunkowe i prosił o wypełnienie. Wówczas młody człowiek stanowczo oświadczył, że meldować się nie będzie, a gdy portyer zwrócił mu uwagę, że jest to konieczne, nieznajomy zabrał rzeczy i wraz z towarzyszką opuścił hotel.

Opis podany w dziennikach a powtórzony w policyi przez portyera w zupełności odpowiadał panience, z którą przybył młody człowiek, gdyż prócz innych charakterystycznych znamion, miała ona guz na szyi, który nakrywała szalikiem.

Policya nie wątpi, że była to p. N., która prawdopodobnie zakochawszy się w swoim towarzyszu podczas pobytu w Zakopanem, uległa jego prośbom i wraz z nim zbiegła do Krakowa.

Władze policyjne przypuszczają, że zbiegowie ukrywają się w Krakowie w którymś z drugorzędnych hoteli lub pensyonatów. Śledztwo policyjne trwa w dalszym ciągu.

Powodzie.

Stan wody na Wiśle.

Obawa wylewu Wisły pod Krakowem znikła zupełnie. Najwyższy stan wody na Wiśle utrzymywał się wczoraj od godziny 6 rano do 12 w południe. Od tej pory woda zaczęła stopniowo opadać, tak, że do godziny 9 wieczór z 2 metrów ponad zero spadła do 1 mtr. 60 cm. — W miarę obniżania się stanu wody na Wiśle, obniżyło się także zwierciadło starej Rudawy, której koryto, jak to onegdaj donieśliśmy, Wisła zalała, niszcząc częściowo regulacyjne roboty ziemne.

Niebezpieczeństwo ponownego wzbierania Wisły uważać należy obecnie za wykluczone. Wczorajszy mróz, który w górach jest znacznie większy, powstrzymał przedwczesne tajenie śniegu, a temsamem nagromadzone w Wiśle wody spokojnie spłyną.

Zatory lodowe.

Tutejsze kierownictwo regulacyi Wisły otrzymało wczoraj telegraficzne zawiadomienie, że lody na Rabie ruszyły i utworzyły zator, mający blisko 6 klm., przy ujściu Raby do Wisły. W powiecie dąbrowskim pod wsią Słupiec skutkiem utworzenia się zatoru nastąpiło znaczne spiętrzenie wody, grożąc zalaniem okolicy. Pod Kilnami w Królestwie Polskiem zator spiętrzył wodę do 5 metrów 80 cm. ponad stan normalny. Wały ochronne po stronie galicyjskiej wytrzymały napór, natomiast po lewej stronie woda przerwała wały i zalała pola. — Wylew wody skutkiem utworzenia się zatoru nastąpił także pod Sandomierzem u ujścia Wisełki do Wisły. Po naszej stronie niema niebezpieczeństwa, od strony Królestwa polskiego woda zalała już nisko położone tereny. W okolicach tych Wisła płynie normalnie bardzo szerokiem korytem.

Powódź w Zagłębiu dąbrowskiem.

Wskutek ostatnich roztopów i deszczów graniczna Czarna Trzemeszna wylała. Wzbierające fale zalały częściowo Sosnowiec i Dolny Będzin. — Woda uniosła dwa mosty, trzeci jest silnie zagrożony. — Wśród ludności panuje popłoch.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, z powodu olbrzymich opadów śnieżnych w górach i dzisiejszej odwilży, niebezpieczeństwo powodzi wzrasta. Wisła ponownie wzbiera.

Minister Głąbiński w Krakowie.

Program pobytu min. kolei Głąbińskiego, który dzisiaj popoł. o g. wpół do 3 przyjeżdża do Krakowa, został już ustalony. Minister zaraz po przyjeździe składać będzie wizyty dygnitarzom autonomicznym i rządowym, poczem od g. 4—6 udzielać będzie audyencyj w gmachu tut. dyrekcyi kolej. Prośbę o przyjęcie na audyencyi zgłosili między innymi: del. Fedorowicz, Rada m. Krakowa, Rada powiat., prezydyum Izby handl., prezydyum Rady m. Podgórza, deputacya delegatów Izby handl. do kraj. państw. Rady kolejowej, deputacya Rady powiat. wielickiej i Rady m. Wieliczki, deputacya Rady powiat. w Myślenicach i w. i.

Po audyencyach minister będzie na obiedzie, wydanym na jego cześć przez dyr. kolei Zborowskiego. Prócz ministra wezmą udział w obiedzie: dyr. kolei półn. bar. Bahnhans z Wiednia, urzędnicy kol., przybyli z ministrem, reprezentacya miasta Krakowa i wyżsi urzędnicy miejscowi.

Jutro rano minister przeprowadzi lustracyę tut. dyr. kol., zwiedzi stan robót około budowy tanich domów dla urzędników i służby kol., którą to sprawą bardzo żywo się interesuje, poczem o g. 3-ciej popoł. odjedzie z powrotem do Wiednia.

Śledztwo dyscyplinarne przeciwko urzędnikom policyjnym, którzy zdaniem niektórych władz za „mało energii" okazali wobec ostatnich zajść na Uniw., zostało ukończone i radca Szymański, który je prowadził z ramienia namiestnictwa, wczoraj wieczór odjechał do Lwowa.

Zniesienie kolei obwodowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych wspólnie z sekcyą ekonomiczną, na której zatwierdzono projekt drogi w miejsce kolei obwodowej na przestrzeni 52 mtr. od ul. Zwierzynieckiej do przedłużenia ul. Długiej, projekt regulacyi gruntów pofortyfikacyjnych, położonych między ul. Długą a Krowoderską, wreszcie gruntów między ul. Zwierzyniecką a ul. Wolską.

Mięso argentyńskie. Na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, które się odbyło w dniu wczorajszym magistrat złożył sprawozdanie ze sprzedaży mięsa argentyńskiego przez związek ekonomiczny urzędników i nauczycieli. Sprzedaż pierwszego transportu mięsa przyniosła znaczny deficyt. Wobec tego uchwalono drugi transport, który nadejdzie już w pierwszych dniach marca, sprzedawać pod zarządem gminy, w dwóch jatkach gminnych. Nadto uchwalono przedstawić Radzie m. wniosek o przyjęcie oferty na trzeci transport mięsa w ilości 10 ... klg.

Wykupno tramwaju przez gminę. Miasto wykupiło już 7/8 akcyi towarzystwa tramwajowego. W przyszłym miesiącu przystąpi do całkowitego wykupna. Miasto zamierza na ten cel zaciągnąć półtora miliona koron pożyczki.

Zgromadzenie maturantów poczt. W sali klubu poczt. przy ul. Lubicz odbyło się 20 b. m walne zgromadzenie urzędników poczt., którzy ukończyli szkoły średnie. Przewodniczył p. Milli. Po złożeniu sprawozdania kasowego przez skarbnika p. Worobla, zabrał głos prezes centralnego Związku stow. urz. w Wiedniu p. Grabscheid i w dłuższem przemówieniu omówił obecne postulaty urz. państw. w szczególności historyę walki o wprowadzenie awansu czasowego. Po ożywionej dyskusyi, przyjęto rezolucyę, wyrażającą oburzenie Stow. urzędników poczt. (do którego należą urzędnicy bez matury) z powodu złamania solidarności przez wywołanie przesilenia w chwili, gdy ważą się losy najbardziej aktualnych spraw urzędniczych.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli pp.: Dubas, Gans, Goliński, Kózka, Milli, Poznański, Prus, Sawczyński, Wachal, Worobel. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: pp. st. kont. Kuycz i kont. Chłopecki.

Z Towarzystwa muzycznego. „Wieczór Beethovena". Czwarty z kolei koncert Tow. muzycznego wyznaczony na dzień 6 marca, poświęcony jest największemu geniuszowi muzyki niemieckiej Beethovenowi, niedoścignionemu po dziś dzień mistrzowi form symfonicznych, najbardziej imponującej wszechstronnością i głębią natchnienia postaci z historyi sztuki wszystkich wieków.

Kult Beethovena na całym świecie nie ustaje, ani maleje, owszem w czasach ostatnich rośnie i ustala się nawet u narodów nie tak wrażliwych na bądź co bądź pozbawiony cech „popularności" styl wielkiego klasyka. Dyrekcya Tow. muzycznego wybrała na ten niezwykle interesujący koncert trzy wielkie arcydzieła. Pierwsze to Uwertura: „Weihe des Hauses", napisana do dramatycznego utworu „Die Ruinen von Athen" (1822), kompozycyę zamkniętą w sobie i stanowiącą dla siebie całość o nastroju uroczystym, pełnym weselnych rytmów i fanfar.

Potężny nastrój tego dzieła wieńczy zakończenie majestatyczne w formie podwójnej fugi. Środek programu wypełni przepiękny koncert fortepianowy G-dur, w wykonaniu p. Edwarda Nowowiejskiego, brata dyrektora Tow. muzycznego. W trzeciej części koncertu słuchacze będą mieli sposobność podziwiania stylowej architektoniki i bogactwa pomysłów symfonicznych w Symfonii Nr. VIII, którą monachijska orkiestra symfoniczna w tegorocznym sezonie zapowiedziała, jednak odstąpiła od wykonania. Symfonia ta należy do najulubieńszych dziś utworów koncertowych dzięki głównie rzadko stosunkowo spotykanemu u Beethovena nastrojowi pogody i wesołości.

Bilety na ten koncert są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Rynek Główny, Linia A—B.

Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Na przeciąg jednego tygodnia nadesłał prof. J. Malczewski trzy nowe obrazy na wystawę.

Z Resursy urzędniczej. Z dniem 1 marca b. r. rozpocznie się w Resursie kurs nauki tańców. Lekcyj udzielać będzie znany zaszczytnie nauczyciel tańców p. Witkay. Wpisy przyjmuje gospodarz Resursy codziennie między godz. 8 a 9 wiecz.

Związek aktorów. W sobotę odbyło się wieczorem w hotelu Pollera zgromadzenie aktorów sceny krakowskiej przy udziale delegata wiedeńskiego związku p. Głodzińskiego. Uchwalono przyłączyć się do akcyi Związku artystów w Wiedniu celem przeprowadzenia w parlamencie nowej ustawy teatralnej.

Powszechny związek artystów polskich. W niedzielę po południu odbyło się w sali Muzeum technicznoprzemysłowego zgromadzenie artystów-malarzy i rzeźbiarzy celem utworzenia stowarzyszenia. Zagaił obrady p. Leon Kowalski. Po złożeniu sprawozdania przez skarbnika p. Stroyowskiego odczytano nowy statut i przeprowadzono dyskusyę. Nowe stow. będzie miało nazwę „Powszechny związek artystów polskich". Wybrano 11 członków wydziału. Prezesem honorowym obrano p. Jacka Malczewskiego.

Klub sportowy „Cracovia" odbył w dniu 9 b. m. II zwyczajne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa prof. dra J. Rozwadowskiego. Wydziałowi udzielono absolutorium. Obrót roczny kasowy w dochodach wynosił 22.958 kor., rozchód 20.178 kor.

Wybory dały następujący rezultat: Ponieważ dotychczasowy prezes prof. Jan Rozwadowski zrzekł się wyboru dla braku czasu, zgromadzenie wybrało prezesem St. Kopernickiego red. „Czasu". Wiceprezesem wybrany prof. dr M. Rotkowski, skarbnikiem p. Fr. Boczarski, sekretarzem p. Józef Lustgarten, słuchacz praw.

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 5 wieczorem a to bez względu na komplet w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej, l. 3, I p.

Karnawał.

Reduta prasy w Krakowie. Zgłoszenia na galeryę napływają licznie na ręce p. Janowej Federowiczowej (ul. Szczepańska l. 3, telefon Nr. 128); pierwszy rząd już został rozebrany.

Sprzedaż biletów na redutę prasy rozpocznie się we czwartek w hotelu Pollera (parter) i będzie się tam odbywała przez trzy dni t. j. jutro, pojutrze i w sobotę od godz 11 do 1 przed południem i 4 do 6 po południu. W niedzielę, w dzień reduty, bilety sprzedawane będą w kasie Starego teatru (ul. Jagiellońska) od godziny 11 do 1 przed południem i od godziny 5 po południu.

Sprawą urządzenia kiosku szampańskiego, namiotu dla lokwiczyci i zaaranżowania saloniku w „foyer", zajęła się zaszczytnie znana firma p. St. Iglickiego, w myśl wskazówek, p. Fr. Mączyńskiego. Dekoracyą kwiatową zajmie się jedna z wybitnych firm ogrodniczych. Wielkie znaczenie będą również miały efekty świetlne, które z ramienia zarządu elektrowni projektuje p. inż. Dubeltowicz.

Oprócz 4 orkiestr, które, jak donosiliśmy, uprzyjemniać będą publiczności tę ostatnią niedzielę w bieżącym karnawale, komitet zapewnił sobie współudział chóru akademickiego, którego szesnastka pod batutą Bolesława Walewskiego wykona szereg utworów lżejszego repertuaru.

W sobotę, 25 b. m. urządza Resursa urzędnicza wieczorek z tańcami. Początek o g. 9 wieczorem Orkiestra 13 p. p. Po zaproszenia zgłaszać się można w sekretaryacie Resursy w godzinach wieczornych.

Podziękowanie. Komitet wieczorkowy Tow. brat. pom. Kelnerów poczuwa się do miłego obowiązku wszystkim Dobrodziejom oraz Członkom, którzy się do uświetnienia wieczorku przyczynili, wyrazić na tej drodze serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać". Czysty dochód osiągnięty w kwocie 1100 K. złożono w połowie na fundusz budowy własnego domu i w połowie na fundusz budowy Sanatoryum dla pierwiej... chorych członków Towarzystwa.

Ślub. Dnia 18 b. m. odbył się ślub p. Wł. Palla-Bocheńskiego prakt. konc. nam. z panną Zofią Chmurską, córką pp. Anastazego i Heleny z Rzącw.

Przejechany przez pociąg. Dnia 20 b. m. na przejeździe przez tor w Bronowicach Małych najechała lokomotywa pociągu osobowego zdążającego z Krakowa do Trzebini na wóz nieznanego włościanina. Konie z przodem wozu zdołały uratować się, natomiast tył wozu zderzył się z lokomotywą i siedzący na wozie włościanin spadł pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu. Winę wypadku ponosi budnik kolejowy, który nie zamknął rampy na przejeździe. — Na miejsce wypadku udała się komisya śledcza ze znawcami ze sfer kolejowych.

Z innej strony donoszą nam w tej sprawie:

Dnia 20 b. m. o godzinie 10 w nocy najechała maszyna, jadąca z Krakowa do Trzebini na torze kolejowym pod Bronowicami na wóz wieśniaka z Ujazdowa, Wincentego Bianowskiego. Na wozie tym siedziało prócz Bianowskiego jeszcze dwóch wieśniaków, którzy kierowali końmi. Bianowski, jako śpiący pozostał na tyle wozu i tam drzemał W chwili gdy wóz miał minąć rampę kolejową, na koniec wozu najechała lokomotywa, strzaskała go i zabiła na miejscu Bianowskiego. Dwaj jadący na przodzie wozu uniknęli cudem śmierci.

Wczoraj zjechała na miejsce wypadku komisya sądowa z sędzią śledczym p. Krzysiakiem i p. drem Zielińskim. — Z ramienia dyrekcyi kolei państwowej przyjechali insp. kol. pp. Saller i Pauli. Po przeprowadzonych przez komisyę dochodzeniach okazało się, że winę w tym wypadku ponosi budnik kolejowy Jakób Koć, który na czas nie zamknął rampy.

Zwłoki zabitego Bianowskiego, odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Ucieczka więźniów. Z ośmiu zbiegłych z więzienia św. Michała czterech znalazło się znowu pod kluczem Józefa Klocka aresztowała policya, Jan Hycki zgłosił się sam, Gajewskiego przyłapano w dniu ucieczki, wczoraj zaś dostawiła do tutejszego sądu żandarmerya z Chrzanowa Stanisława Wylężaka. Za nie schwytanymi jeszcze czterema więźniami śledzą energicznie władze bezpieczeństwa.

Aresztowany wczoraj pod zarzutem podrobienia podpisu na wekslu właściciel sklepu z papierem p. T. został dzisiaj odstawiony do więzienia sądu karnego. P. T. weksel wystawiony na 1.400 kor. regularnie spłacał, dopiero ostatnia niezapłacona rata spowodowała dochodzenia, które wykryły podrobiony podpis pana B. właściciela jednego z pierwszorzędnych firm krakowskich.

Nieszczęśliwy wypadek. Agata Glińska, 7-letnia wdowa pośliznęła się tak nieszczęśliwie na ul. Senackiej, że upadając złamała nogę. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu doraźnej pomocy przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Zraniony w bójce. Wczoraj po południu pobili się na ul. św. Józefa dwaj pomocnicy murarscy. W czasie bójki Jan Okoń, otrzymał głęboką ranę, zadaną nożem w okolicy lewej łopatki. Opatrzyło go pogotowie.

Bezpieczeństwo w Krakowie. Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj celem opatrzenia oficyant poczt. z Oświęcimia M. W., na którego napadło w śródmieściu kilku andrusów i zadało mu szeroką ranę nad okiem.

Z Nowej Wsi Narodowej. Grono poważnych obywateli dzielnicy XV. (Nowa Wieś Narodowa) uchwaliło na poufnem zebraniu dnia 20 bm. poprzeć kandydaturę dotychczasowego radcy miejskiego tej dzielnicy, dra Karola Krzetuskiego. Zabiegom p. Krzetuskiego zawdzięcza dzielnica XV. prócz zaopatrzenia w światło i wodę także powstanie Kasy oszczędności i pożyczek, czynnej już od Nowego Roku. — Informują nas, że jedynie ta kandydatura ma widoki powodzenia.

Z kroniki żałobnej.

Babiana Karasiówna, w 19 wiośnie życia zmarła dn. 18 bm.

Ludwik Styrna b. oficyant pocztowy, przeżywszy lat 26, zmarł 19 bm.

Z sali sądowej.

O kradzież i zgwałcenie.

Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy r. Niklewicz, oskarża prok. Rosławiński, broni adw. dr Lachs, zasiadł na ławie oskarżonych 22-letni Klemens Piątek, ur. w Sierszy w pow. wielickim, z zawodu czeladnik stolarski, obwiniony o nałogową kradzież. Piątek mimo młodego wieku, karany był już 14 razy za kradzież. W dniu 7 sierpnia z. r. wracając w Wieliczce w towarzystwie W. Dymanusa drogą do Koźmic, skorzystał ze sposobności, gdy Dymanos podpity usnął na gościńcu, skradł mu 40 kor. gotówką i srebrny zegarek wartości 15 kor.

Obwiniony przyznał się na rozprawie, że skradł zegarek, co do gotówki zaś twierdził, że zabrał tylko 5 kor.

Po przesłuchaniu świadków, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Piątka na 2 i pół roku więzienia.

Z kolei przystąpiono do drugiej rozprawy przeciwko 49 letniemu Janowi Wronie, oskarżonemu o gwałt, jakiego się dopuścił w dniu 29-go grudnia 1909 r. na 13-letniej M. G. na Zwierzyńcu. — Oskarżonego broni adw. dr Schönwetter. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Po przesłuchaniu poszkodowanej i wywodach stron, przysięgli zatwierdzili postawione im pytanie, a trybunał skazał Wronę na rok ciężkiego więzienia.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

53 (Ciąg dalszy).

Renaud nic nie odpowiedział. Zbliżył się do krzesła, które właśnie postawiono na ziemi, tuż przy wejściu do kaplicy. Około pięćdziesięciu wieśniaków i mieszczan z Tournon otoczyło krzesło; kilku ze straży kardynała zbliżyło się do zaciekawionych. W tłumie znajdował się też naczelnik policyi królewskiej miasta Tournon, pan Pézenac: w pochylonej, pełnej uszanowania i strachu postawie zdawał się dawać jakieś wyjaśnienia zakonnikowi, który tylko co wyszedł z pałacu kardynalskiego.

Zakonnik ten był wysokiego wzrostu, szczupły, twarz miał bladą, ascetyczną; oko pałące, postawę szlachetną; chód zdradzał że musiał być niegdyś eleganckim światowym młodzieńcem, rycerzem.

Matka sparaliżowanej uklękła z twarzą zwróconą ku kaplicy. Obecne kobiety i większość mężczyzn zrobili to samo. Pewnie biedna staruszka chciała jeszcze raz spróbować wzruszyć moce niebieskie i ubłagać uzdrowienie córki

Uroczysta cisza zapanowała nad tłumem...

Małą Hubertę, piękną jak anioł, uwielbiano w miasteczku. Widziano ją zawsze wesołą, śmiejącą się, rezolutną z puklami jasnych, rozwianych włosów na ramionach. Matka jej, wdowa, niebogata mieszczanka, kochała dziecko nad duszę własną i wychowała ją niby panienkę z pałacu.

Huberta była ozdobą, urokiem, uciechą miasteczka.

Nagle pewnego dnia po wizycie nieszczęśliwej paralityczki, którą dziewczynka pocieszała z całych sił dobrego serduszka, Hubertę napadła osobliwa niemoc. Odwiedzała paralityczkę często — pchała ją tam chorobliwa ciekawość. Po każdej wizycie niemoc wzrastała.

Pewnego rana nadaremnie usiłowała powstać. Nogi odmówiły jej posłuszeństwa.

Po kilku dniach nogi i ręce zesztywniały zupełnie; jedynie w oczach Huberty pozostało życie. Nic jej uleczyć nie mogło.

Żałoba ogarnęła Tournon. Matka biedna bliską była szaleństwa.

Wypadki te mistrz Pézenac opowiedział mnichowi o twarzy ponurej, o postawie wyniosłej, panującej nad tłumem.

Wśród powszechnego milczenia słychać było drżący, nabrzmiały łzami głos matki:

— Matko Najświętsza, to arcybiskup z Tournon przysłał nas do Ciebie. Wysłuchaj próśb naszych, wejrzyj na łzy nasze. Uczyń znak, a moja Huberta odzyska siły. Uratuj nas!

— Uratuj! — krzyczał tłum. — Uratuj Hubertę!

Kobiety płakały, mężczyźni wycierali oczy.

Boleść staruszki rozdzierała serca. Mała paralityczka utkwiła błagalne oczy w oświetlone wnętrze kaplicy. W powietrzu drgała taka siła boleści i prośby, że mnich, sam ponury mnich, poczuł dreszcz w ciele...

A jednak wszystko wskazywało, że człowiek ten ma serce niełatwo dostępne dla wzruszeń na widok ludzkiego cierpienia.

— Najświętsza Panienko ratuj dziecko moje!

— Panno najpotężniejsza ratuj małą Hubertę!

Słychać było szmer modłów gorących...

W oczach wszystkich świeciły łzy. Wszystkie oczy zwróciły się na paralityczkę.

Cud nie przychodził. Niebo nie chciało ratunku małej Huberty.

Matka wciąż klęczała, zalana łzami. Nadzieja walczyła z rozpaczą. Rozpacz tryumfowała. Staruszka dźwignęła się z kolan.

Niosący wzięli krzesło z chorą.

Tłum poruszył się do odejścia.

Stało się! Huberta zostanie paralityczną na zawsze.

* *
*

W tej samej chwili, cudzoziemiec, którego widziano w oberży przy stole, opierającego głowę na dłoniach i odpoczywającego, cudzoziemiec, korzem cały okryty, zbliżył się i rzekł do ludzi, niosących Hubertę:

— Postawcie krzesło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znakomite

kazania Pasyjne

Ks. Tomasza Grodzickiego zawierają 4 seryje: 1) O boleściach Pana Jezusa; 2) Chrystus cierpiący za grzechy (7 grzechów głównych); 3) Chrystus cierpiący naucza (cielesny przykład cnót; 4) O siedmiu słowach konającego Zbawiciela. Przegląd kościelny pisze o nich „Są to kazania jednego z najlepszych kaznodziejów naszych, treści obfitej i poważnej, z rozkładem jasnym, językiem czystym, pełne nauki i vysiła, z dykcyą wzniosłą i do głębi przenikającą. Cena K. 3·60.

Wydawnictwo

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

9 plac Maryacki, Telefon 1308.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Zdolną modniarkę na sezon letni za dobrem wynagrodzeniem poszukuję Anna Szamlewiczowa w Żywcu. 342

KTO

ma zamiłowanie do zawodu asekuracyjnego — otrzyma bezpłatne pouczenie na inspektora zawodowego przy poważnej instytucyi asekuracyjnej, a po krótkim czasie zadawalniającej pracy, stałą i dobrze płatną posadę.

Szczegółowe pisemne oferty osób niefachowych lecz rzutnych i wymownych (kobiety niewykluczone) posiadające obszerne znajomości przyjmuje Biuro dzienników Hupczyca, Kraków Wiślna 2, pod „Dochód 6000". 344

Panna inteligentna przyjemnej powierzchowności z językiem polskiem i niemieckim potrzebna do sklepu. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Kraków Wiślna 2. (352)

Praktykant biurowy za odpowiednim wynagrodzeniem znajdzie stałe zajęcie w zakładzie przemysłowym. Zgłoszenia „poste restante Pilność" Kraków główna poczta. (86)

Do sprzedania:

Mleczarnia 859 przy ul. Długiej l. 27. Poleca mleko codziennie świeże prosto od krów jako też masło deserowe i kuchenne. Ser szwajcarski i kuchenny oraz pieczywo z piekarni katolickiej. Przyjmuje się zamówienia na dostawy do domów. Z poważaniem Ewa Jakosowa.

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Kraków Wiślna 2. 360

Znakomite pączki

6h i ciasta 6h po 6 h. poleca

Cukiernia zreformowana Zwierzyniecka 6, Hotel Victorja.

O poratowanie ciężko chorego, od lat 12 sto łożu boleści nie opuszczającego a pozbawionego przytem zupełnie wszelkich materyalnych środków i opieki, maturzysty L. U., prosi gorąco nieznani drodze Osoby dobroczynne biedny robotnik, brat nieszczęśliwego. Wszelkie łaskawe datki podejmie: Urząd gminny w Tarnowcu poczta loco (dla chorego). 815

Osobisty Kredyt! na 4—6%, od 200 K wzwyż. Bez poręczycieli na spłaty miesięczne po 4 K dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie, także pożyczki na hipoteki i finansowania każdego rodzaju zakłada Philipp Feld bank i biuro giełdowe. Budapeszt VII, Rákóczi-út Nr. 71. 829

Struny

Instrumenty muzyczne, przybory do tychże i t. p. A Wróblewski Kraków Floryańska 38. 336

Niezrównany jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorakich podarków w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie się wysyła. 207

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2660 (Czechy).

Sławne z dobroci CUKRY DESEROWE

poleca 326

Józef Siermontowski

Kraków ul. Bracka

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków ul. Fleryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf z trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3—. Łańcuszki srebrne od kor. 2—. Zegarki złote damskie od kor. 20—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 236

Ochraniaj twą żonę! Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wielu tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, BERLIN S. W. 295, Lindenstr. 51.

Nerwowi chorzy na żołądek, serce i płuca jak i ci, którzy cierpią na bezsenność, lęk, drżenie, zawroty i padaczkę powinni codziennie pić **ROSEN'A „TEON"** (Herbata wzmacniająca i odżywiająca) 2 kartony K. 2·90, 6 kartonów K. 6·60, 12 kartonów K. 11. Przy poprzedniem nadesłaniu należytości opłatnie. Za zaliczką o 50 h. więcej. Aptekarz Philipp Rosen, Sitzendorf 85,9 bei Wien, Nieder Österreich.

CHRUST Pączki à 6 h.

Na zabawy — pikniki

Ciasta po 6 h. codziennie świeże Cukry, czekoladki od 1 K. 20 hal. za ¼ kg. Herbatniki ¼ kg. 1 K. 20 h. Nadziewane karmelki ¼ kg. 1 K. poleca Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych p. R. Pieczarki ul. Pasielska 15 koło Kościoła św. Józefa. (160)

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Przyjemność z pożytkiem

i dobrym obywatelskim uczynkiem połączy każdy, kto nabędzie zajmującą nowość:

„BALON DRZYMAŁY".

Ponieważ 40% z rozprzedaży

„BALONU DRZYMAŁY"

mającego na celu krzewienie polskiej wynalazczości, przeznaczył autor na fundusz wystawowy i zapomogowy „Związku Wynalazców Polskich" — przeto p. Maryan Hupczye pragnąc przyjąć w pomoc usiłowaniom wynalazców polskich, zgodził się na prośbę ich Związku i przyjmuje zamówienia na „Balon Drzymały" stanowiący przyjemną a pożyteczną rozrywkę dla każdego.

Kto więc chce nabyć „Balon Drzymały", a zarazem przyczynić się w ten sposób ku poparciu wystawy wynalazków polskich, na której cel przeznaczono 40% z rozprzedaży tej nowości — otrzyma „Balon Drzymały" o ile możności najbliższą pocztą, jeżeli nadeśle 2 K z podaniem celu pod adresem: Maryan Hupczyc, właściciel Biura dzienników i ogłoszeń w Krakowie, ul. Wiślna L. 2.

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW UL. DŁUGA L. 13 - FLORYAŃSKA 2 PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem 354

licytacyę

na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim, dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13. Wszelkich informacyi udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7. Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do 15 marca b. r.

Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zacharlewicz i Marcin Maślanka

Przedsiębiorstwa robót kanalizacyi Wisły LOSY I i II.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

1 flaszka 2·20 K. Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu 2·90 K. 8 flaszki przy nadesłaniu 7·— K. 10 flaszek przy nadesłaniu 20·— k. — Wyrób i skład główny w

B. FRAGNER'A APTECE

c. k. nadwornego dostawcy Praga III., Nr. 203.

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

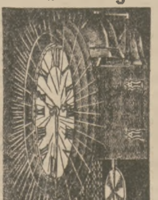
Baczność na nazwę preparatu dostawcy i na markę ochronną. 1838

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie. 27

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inlete (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowem, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Pierzyny z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. Max Berger w Deschenitz Nr. 112 (Czeski las). Cennik materaców, nakryć, pościeli i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze.

Budzik o głosie dzwonu wieżowego



I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą **tylko K. 6·60 tylko** z tarczą, która w nocy świeci K. 7·26. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 217

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Martha Washington	28 lutego	Sofia Hohenberg	23 lutego
Argentyna	3 marca	Columbia	16 marca
Eugenia	11 marca	Francesca	6 kwietnia
Oceania	25 marca		
Alice	1 kwiet.		
Martha Washington	8 kwiet.		

Informacyi udzielają oraz sprzedają kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej:

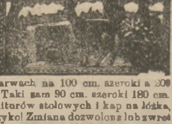
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 86 oraz Wiedeń: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednakowo z obydwóch stron, z rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozic, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60 Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kolder etc. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2834. (Czechy) Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 187

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 264

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach' ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

W Krakowie ichtiomentol wszędzie do nabycia.

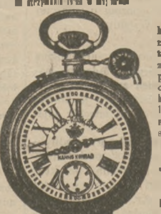
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze L. 64

Pocztą, wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 16 flaszek (franco) za 10 kor. 1899

Do utrzymania tylko w mej firmie

Urzędnicy kolejowi i robotnicy



kupują z powodu dokładności chodu tylko moje rejestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym w kamieniach osadzonym, posiacanym, dokładnie regulowanym mechanizmem K. 7·. Taki sam z sekundnikiem K. 6·—. Do każdego zegarka trzechletnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem nakuteczenia pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2804 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 211

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Ma...

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol" świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarcza do 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.

Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. 5

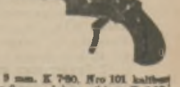
Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i eleganckim wykończeniu, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania. Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem szpilkowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, wyrób od nabijania 17 cm. długości na 1 sztukę K 5·50. Takie same, kaliber 9 mm. K 7·90. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 9·50.

Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7 mm. nab. z kulami	25	sztuk	K	—·80
Nro 509	9		25	K	—·96
Nro 508	7	śrutowe	25	K	1·—
Nro 510	9		25	K	1·26
Nro 511	7	ślepe patrony	25	K	—·70
Nro 512	9		25	K	—·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terzerolów, pistoletów dla pogańskiej i domowej winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — zaś dokładne mam w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2836 (Czechy). 188

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.